

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
 W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
 Na prowincji . . . Mk 6.—
CENY OGŁOSZEŃ:
 Za wiersz petitolowy lub jego miejsce. Mk 1,20
 Za ogłoszenia drobne 10 l. za wyraz



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie poranne.

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Redakcja i Administracja
 Warecka 7.

Pierwsza nauka.

Endecja dobrze wiedziała, dlaczego nastawała na odroczenie wyborów do rad miejskich. Czuła ona dobrze, że nie przyniosą jej one zwycięstwa. „Bóg i Ojczyzna” — w endeckim rozumieniu — już przeszło dwa lata panują w naszych magistratach, a mieszkańcy otrzymują z bazarów miejskich zgnite kartofle i inne podobne smakoliki, i muszą być jeszcze szczęśliwi, że im wydziały zaopatrywania i tych drobnych produktów raczą łaskawie dostarczyć.

Wybory odbyły się już w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Piotrkowie. Jedynie w Warszawie pasek narodowy zdobył absolutną większość jednego głosu w radzie miejskiej, i to tylko zawdzięczając sfałszowaniu list wyborczych, przez niewciągnięcie dziesiątków tysięcy wyborców na listy. Do czego doszła w tym wypadku bezczelność magistracka świadczy, iż z naszej listy chciano skreślić aż 26-ciu kandydatów jako nie posiadających jakoby czynnego prawa wyborczego, a między nimi dotychczasowego radnego tow. Arciszewskiego! W tym wypadku szwindel się nie udał, ale zato udał się znakomicie w tysiącach innych. Absolutnej większości głosów endecja jednak nie otrzymała, bo na nią padło 80,000, przy 170 tys. głosujących. Gdyby przy wyborach sejmowych głosy ułożyły się w tym samym stosunku, to endecja otrzymałaby nie 11, lecz 8—9 mandatów, P. P. S. 3, a nie 2, inteligencja demokratyczna zdobyłaby prawdopodobnie również jedno miejsce poselskie.

Lublin nie był nigdy twierdzą wszechpolaków. W ostatnich czasach pozycja ich wzmocniła się w tem mieście z powodu przybycia masy Żydów ukraińskich z rodzinami. Endecja na ogólną liczbę 46 krzesel radziekich, zdobyła 16, P.P.S. 15. Żydom przypadło 14 mandatów, z tego 5 Bundowi, 2 partji sjonistów. Właściwie Bund zdobył 7 miejsc, tak że socjaliści uzyskali połowę mandatów, jedno jednak z przypadających im krzesel oddano endekom, drugie pepesowcom.

Prawo wyborcze bierne przysługuje bowiem tylko tym wyborcom, którzy umieją czytać i pisać po polsku. Panująca dotychczas klika magistracka poddała egzaminowi wszystkich kandydatów-robotników-pepesowców i bundowców. Egzamin ten to była jedna wielka sztyka. Wymagano od robotników, aby wiedzieli jak się piszą wyjątki n. p. pszenica, a w rezultacie zdyskwalifikowano kilkunastu kandydatów P. P. S., a na liście bundowskiej pozostawiono tylko 5 osób, tak że dla dwóch zdobytych przez nią krzesel radziekich nie starczyło kandydatów.

Jeśli endecja zechce wpływać na administrację miejską, to musi wejść w stały blok ze swymi śmiertelnymi wrogami — żydowską burżuazją. Przyjdzie to jej trudno, bo jakże tu zadowolić chasydów, sjonistów i asymilatorów. I wtedy nawet nie będzie rozporządzała większością, bo do 15 pepesowców, 5 bundowców, 2 poalej sjonistów trzeba jeszcze doliczyć jednego radykalnego inteligenta, który w wielu wypadkach pójdzie z robotnikami. Pozostałyby więc dwie równe grupy, po 23 radnych każda.

Wybory w Warszawie i Lublinie wypadły dla endeków nietęgo. Wybory w Łodzi i Piotrkowie skończyły się dla niej wprost katastrofą.

W Łodzi endecja czuła się dotychczas znakomicie. Godność burmistrza spoczywała w ręku jej człowieka p. Skulskiego. Wybory do Sejmu wykazały jej słabość, gdyż wraz z folwarkami otrzymała około 20 tysięcy głosów, zdobyła mandat, a drugi zawdzięcza związkowi list z N. Z. Rem. Ten ostatni otrzymał największą ilość głosów i zdobył trzy mandaty. Na drugim miejscu szła P.P.S., mając 2—3 tysiące głosów mniej.

Tym razem stosunki uległy zmianie. Mimo ogólnego zmniejszenia się liczby głosujących, P.P.S. otrzymała prawie o 9 tysięcy głosów więcej, niż przy wyborach sejmowych, a mianowicie prawie 41 tysięcy głosów, więcej o 900 głosów, niż N. Z. R., endecja z filjami i chrześcijańską demokracją razem wzięte, a więc partje, które zagarnęły 5, to znaczy połowę mandatów sejmowych. N. Z. R. musi zadowolić się 16-tu radnymi. Jest to ciężka porażka i jednocześnie słuszną karą za kretacką politykę. W Łodzi udają oni wielkich klasowców i radykałów, starają się przelicytować PPS pod względem hasel społecznych. W Sejmie zaś ich wybrańcy prowadzą szacherki z endekami. To otworzyło oczy wielu wyborcom.

Endecja spadła w Łodzi do tego samego znaczenia, co Niemcy, gdyż wraz z chrześcijańską demokracją będzie posiadała 6 radnych (endecja i zjednoczenie narodowe 4, chadecja 2), Niemcy również 6. Natomiast sjonistów będą w radzie liczniej reprezentowani, niż „jedyni, prawdziwi Polacy”, bo zdobyli 7 krzesel.

Dotychczasowy pierwszy burmistrz endek Skulski wogóle nie dostał się do rady miejskiej.

W Piotrkowie endecja okazała się zupełnie zerem. Nie udało się jej wystawić nawet „ogólnonarodowej” listy. Z 36 miejsc radziekich 13 przypadło PPS, 9 N. Z. R-owi, kilka mniejszym grupom polskim, reszta rozmaitym partjom żydowskim. I tu, podobnie jak w Łodzi, endecja została usunięta od wpływu na sprawy miejskie, a PPS wchodzi jako najsilniejsza grupa do Rady miejskiej.

Biorąc więc ogólnie, wynik pierwszych wyborów do rad miejskich, wypadł bardzo dobrze dla naszej partji, znacznie lepiej, niż wybory do sejmiku, a skończył się smrotną porażką reakcji. Miejmy nadzieję że takie miasta jak Radom lub Sosnowiec nie pozostaną w tyle.

Czemuż to przypisać ten zwrot na lewo w nastroju mas? Po pierwsze endecja wyczerpała się wyborami sejmowymi. Główny jej argument, sypanie pieniędzmi na prawo i lewo nie mógł tu być stosowany, bo pewnie tych pieniędzy w tak wielkich ilościach nie starczyło. Po drugie popisy pana Korfanteo i innych wsteczników w Sejmie zrobiły swoje. Po trzecie, dotychczasowe rządy endeckie w magistratach, z całym ich niedołęstwem przejadły się wszystkim. Postanowiono się z nimi obrachować.

W. K.

Januszajtis --- wodzem?

Dowiadujemy się, że niefortunny kierownik zamachu na rząd robotniczo-włościański, Januszajtis, ma objąć wysokie stanowisko w ministerjum wojny, jakoby chcą go nawet de-sygnować na naczelnego dowódcę frontu litewsko-białoruskiego.

Zapytujemy czy to możliwe? Jakiż! Na miejsce tak odpowiedzialne, wymagające nie tylko talentów wojskowych, lecz jeszcze bardziej taktu i rozumu politycznego przy rozstrzygnięciu zawilich i drażliwych sporów narodowościowych na Litwie, na to miejsce naznacza się człowieka, o zasobach umysłowych którego po-

jego kompromitacji w noc styczniową, nie może być dwóch zdań.

Zamiast człowieka o poglądach demokratycznych naznacza się zdeklarowanego reakcjonistę, który postępowaniem swym napewno przyczyni się do wzrostu nienawiści, jaką żywi lud litewsko-białoruski do „pańskiej” narodowości polskiej. Widocznie w sferach kierowniczych państwa polskiego nie zdają sobie sprawy z rzeczy, jak dzień jasnocy. Chaos i bezład stają się charakterystycznymi cechami rządu obecnego.

Kronika sejmowa.

Komisja konstytucyjna zajmuje się w dalszym ciągu sprawą przedstawicielstwa b. zaboru pruskiego. Dyskusja doprowadziła dotychczas do zgody powszechnej na to, żeby w tych okręgach, gdzie jest władza polska, niezwłocznie odbyły się prawidłowe wybory na podstawie ogólnej ordynacji. Poznańscy domagają się tylko zmian w podziale na okręgi wyborcze. Obecnie więc dyskusja obraca się około sprawy „oszwabki” wyborczej, czyli mianowańców Naczelnej Rady Ludowej. P. P. S. i P. S. L. bezwzględnie wypowiedziały się przeciwko temu; N. Z. R. się chwyciło; w imieniu grupy Witosa dr. Bardel oświadczył się przeciwko mianowańcom Naczelnej Rady, natomiast postawił wniosek, by tam, gdzie nie można dokonać prawidłowych wyborów, wybrać posłów tymczasowych na zjazdach członków stowarzyszeń i komitetów wyborczych.

Tow. Niedziałkowski stwierdził, że komisji nie przedłożono żadnych materiałów, któreby wyjaśniały, w jaki sposób dokonano wyborów do Naczelnej Rady Ludowej, ile osób było na wiecach i t. p.

Ciekawie było oświadczenie posła Korfanteo, że komisaryjaty N. R. L. wykonywać będą rozporządzenia Rządu i stosować się do uchwał Sejmu w miarę możliwości, to jest kiedy im się spodoba. Oświadczył również, że wprowadzić wojsko w Poznańskim jest dzielnioce, ale w razie potrzeby można się „porozumieć” o do użycia go gdzieś indziej. Wywołało to silną replikę ze strony tow. Daszyńskiego. Poseł Korfanteo próbował się również tłumaczyć ze swego oświadczenia w Sejmie, jako nie wpisujący do Poznańskiego „agitatorów”. Tow. Daszyński odpowiedział mu dowcipnie, że p. Korfanteo przypomniał nieboszczyka hr. Tarnowskiego, który napadł na rząd za to, że „kołce rządowe przewożą agitatorów socjalistycznych”.

Wobec tego że dyskusja w komisji wyczerpała się, postanowiono wybrać podkomisję, złożoną z 7 przedstawicieli grup sejmowych, celem rozpatrzenia się we wszystkich wnioskach i opracowania ich. Endecy obecnie występują z propozycją, aby posłów tymczasowych wybrały komitety wyborcze. Wszystko im jedno jak — byle mieć w Sejmie więcej swoich ludzi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji do spraw zagranicznych. Tow. Daszyński poruzył sprawę propozycji pokojowych Człeczernia, oraz listów od Rady sowieckiej Litwy i Białej Rusi. Wiceminister dr. Wróblewski dał poufne wyjaśnienia w tych sprawach. Komisja zwróciła się do Rządu, aby jej oficjalnie te pisma na następnym posiedzeniu zakomunikował.

W sprawie starań o uwolnienie uwięzionych członków poselstwa polskiego w Moskwie dał wyjaśnienie wice-minister spraw zagranicznych. Do Moskwy jedzie w tych dniach w tej sprawie p. Aleksander Więkowski, na co Rząd sowiecki wyraził już zgodę. Co się tyczy śledztwa w sprawie zamordowanych delegatów ro-

syjskiego Czerwonego Krzyża, to władze sądowe prowadzą je w dalszym ciągu, ale dotychczas morderców nie odnaleziono (a czy ich do-brze szukano?).

Następnie na posiedzenie komisji zaproszono bawiących w Warszawie przedstawicieli Komitetu Paryskiego pp.: Skirmunta, Włodzimierza Tełmajera i hr. Reya. P. Skirmunt dał obszerną relację z konferencji pokojowej. Faktycznie wszystkie sprawy rozstrzygane są na naradach 10-ii ministrów, przedstawicieli 5-ii mocarstw (Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, Włochy, Japonia). W komisjach również zabezpieczona jest przewaga tych mocarstw. Polska ma przedstawicieli w 4 komisjach: 1) międzynarodowej ochrony pracy, 2) szkół i odszkodowań wojennych, 3) odpowiedzialności za wojnę i za bezprawia, popełnione podczas wojny, 4) portów i komunikacji morskiej. Projekt Ligi narodów został już przyjęty przez mocarstwa. Urzędowa nazwa brzmiałaby „Societe des Nations” (Społeczność Narodów), ale jest to właściwie związek luźniejszy, Liga, która obecnie ma charakter rozszerzonej koalicji. Wchodzić do niej mają te państwa, które obecnie biorą udział w konferencji paryskiej, a więc i Polska, następnie zaprosi się państwa neutralne, a dopiero później Niemcy, Bułgarię, Austrię i Turcję. Wszystkie zażądki mają być oddawane do sądu Trybunału międzynarodowego. Liga Narodów ma objąć kontrolę nad produkcją materiałów wojennych na całym świecie. Liga ustanawiać będzie kontyngens wojska dla wszystkich krajów, licząc się z warunkami każdego kraju. Liga może podejmować się protektoratu nad temi terytorjami, które jeszcze nie dojrzały do samodzielnego bytu, tyczą się to nie tylko kolonii, ale może być także zastosowane i do innych krajów, a więc do niektórych części dawnego państwa rosyjskiego. Prawdopodobnie ostateczne warunki pokoju będą ułożone po ukonstytuowaniu się Ligi narodów, która wówczas zwróci się do Niemców.

Przy konferencji 5-ii mocarstw utworzono komisję do spraw Polski, na której czele stoi Juljusz Cambon, b. ambasador francuski w Berlinie.

W stosunku do Niemiec najostrzej występuje Francja, łagodząco starają się wpływać Stany Zjednoczone. Dawniejsze dążenie Francji do odbudowania Rosji możliwe w jej dawnych granicach obecnie, zdaniem p. Skirmunta, upadło.

Dn. 26 b. m. o godz. 10-iej rano odbyło się drugie z kolei posiedzenie komisji przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem prezesa komisji p. Stanisława Bruna. Podsekretarz stanu dr. Henryk Strassburger w imieniu ministerjum przemysłu i handlu, referował szczegółowo dotychczasową działalność ministerjum i wyjaśnił motywy poszczególnych dekretów. Członkowie komisji prosili o szereg wyjaśnień na które podsekretarz stanu udzielił odpowiedzi.

